

Wybaczyć Jaruzelskiemu?

Andrzej Burghardt

2011/12/11

Zadzwoiła do mnie znajoma dziennikarka, przeprowadzając sondaż na temat: „Czy wybaczyłem gen. Jaruzelskiemu stan wojenny?” Podobno gen. Jaruzelski oświadczył, że przeprasza Polaków za stan wojenny, ale gdyby miał tę decyzję podjąć jeszcze raz, to postąpiłby tak samo.

Bardzo zaskoczyło mnie to pytanie, i musiałem się chwilę zastanowić. Nie myślałem o tym w kategoriach wybaczenia. W końcu powiedziałem, że nie wybaczam, ponieważ postrzegam ten „akt przeprosin” Jaruzelskiego jako wewnętrznie sprzeczny (gdyż zrobiłby jeszcze raz to samo), a zatem mało istotny. Nie dostrzegam w postawie Jaruzelskiego niczego, co by wskazywało że zrozumiał coś z tej historii, której zresztą sam był budowniczym.

Ta rozmowa wywołała wiele refleksji. Przecież codziennie odmawiamy: „...i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom...”. Chrześcijanin, katolik, powinien odpuszczać winy, więc zrobiło mi się trochę głupio.

Ale zaraz potem przyszły dalsze refleksje:

Po pierwsze, Jaruzelski nie jest wcale „moim” winowajcą, lecz zdrajcą narodu polskiego, i winowajcą wobec wszystkich Polaków. Wszak stan wojenny wcale nie był potrzebny dla uniknięcia jeszcze większych tragedii narodowych i rozlewu krwi, prawdopodobnych w przypadku sowieckiej agresji na Polskę. Dziś już bowiem wiadomo powszechnie, że taka agresja by nie nastąpiła, co Breżniew i sowieckie Biuro Polityczne wyraźnie dawali Jaruzelskiemu do zrozumienia. Stan wojenny był wprowadzony jedynie w trosce o utrzymanie władzy przez komunistów polskich. A jakie ja mam prawo wybaczać generałowi Jaruzelskiemu w imieniu ofiar stanu wojennego i ich rodzin, zwłaszcza skoro działał z tak niskich pobudek?

Po drugie, nakaz odpuszczania win jest uwarunkowany innymi aktami: skruchy, mocnego postanowienia poprawy oraz naprawienia krzywd. Jak już stwierdziłem, nie dostrzegam niczego takiego – wprost przeciwnie, Jaruzelski nigdy nie odżegnał się od swoich czynów, nie wystąpił z partii komunistycznej i nie pomagał Polakom w polepszaniu swojego losu, a wyrazy przeprosin uważam za fałszywe.

Chciałbym bardzo aby ktoś z dziennikarzy zatelefonował do mnie w rocznicę 4 czerwca, i spytał czy wybaczyłem prezydentowi Lechowi Wałęsie „lewy czerwcowy”. Skutki tej zdrady Wałęsy są dla narodu o wiele donioślejsze, uciążliwe i długotrwałe, niż skutki zdrady Jaruzelskiego.